Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 16 Października 1909 roku. | Nr. 82.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Religia we Włoszech.

(*C. d).*

Religa modernistów. W dalszym ciągu swej paraboli uczony modernista z „Corriere della Sera" tak mówi: „I przeszły w ten sposób wieki całe. W miarę wzrostu liczby mieszkańców i rozszerzania się granic miasta, wytykać poczęto coraz węższe uliczki i coraz ciaśniejsze. Ciemność na ulicach wzrastała. Książęta tego miasta w każdej sprawie chcieli mieć głos decydujący a od wyroków ich—jako nieomylnych—nie było nigdzie apelacyi. Mówili oni wprawdzie językiem utartym, zdawna przyjętym; wzywali swego Mistrza po dawnemu, troszczyli się o dobro swych podwładnych i wskazywali na niebo, na światło, na powietrze, na źródło wody żywej; nakazywali oderwanie się od ziemi, ale... niebem tem były najczęściej stropy ich własnych domostw; światłem — płomyk nikły kaganków nocnych; powietrzem — ciężkie i niezdrowe miazmaty, unoszące się z zatęchłych uliczek miasta; wodą — ciecz cuchnąca z ich własnych cystern a ziemia natomiast, której mieli się wyrzec, otaczała ich zewsząd.

„Nie brakło wprawdzie takich, którzy poznawali błędy książąt i zaślepienie mieszkańców górskiego grodu, ale jedni z nich milczeli przez uszanowanie i pokorę, inni z wyrachowania, gdyż śmielszych wszystkich druzgotała wszechmocna prawie dłoń książąt tego grodu.

„I lata całe szły, a wszystko w tym grodzie trwało po dawnemu, tylko książęta wzbogacali się nadmiernie i w obszernych salach złotogłowiem obitych, rzęsistem światłem oblanych, kryli się po całych dniach przed oczyma zwykłych śmiertelników, w upojeniu własnej wielkości. Niektórzy jednak z pośród mieszkańców grodu, w interesach handlowych schodzili w niziny, a widząc tam przestrzenie niezajęte, zdrowe, wolne od policyjnego nadzoru, pobudowali tam dla siebie mieszkania obszerne, w których czuli szybki powrót do zdrowia i sił fizycznych, ale w celu odwrócenia od siebie podejrzeń, wracali od czasu do czasu w góry, wracali do starych swych domostw, praktykowali zwyczaje obywateli grodu i okazywali wielki zewnętrzny szacunek dla rządów naczelnego księcia i dla jego

osoby. Tego rodzaju ludzie mówili wprawdzie sobie w sercu: „Mistrz nasz i jego uczniowie zwiedli wszystkich, rozkazując opuścić te łąki i błonia, na których panuje zdrowie, a budując miasto niezdrowe i ciasne, w którem niema zdrowego powietrza i w którem trudno czegoś się dobić.“ Milczeli jednak, by nie wzbudzać podejrzeń, ale na ziemię wracali z upodobaniem, znajdując na niej większą swobodę i skarby wszelkiego rodzaju. W miarę jednak wzrastania w liczbę, dezerterzy ci z gór, stawali się coraz śmielsi i mniej ulegli dawnym swym panom i książętom, coraz zuchwalsi w wypowiadaniu swego sądu co do osoby Mistrza i jego zleceń. „Mistrz“ był — według nich — postacią zmyśloną, illuzoryczną a następcy jego ślepymi lub fanatykami. Śmiałe to określenie działało jak iskra elektryczna na umysły młode i zapalne, wzburzyło i podbiło wszystkich żądnych wiedzy, żądnych rozkoszy. I popłynęły całe tłumy do tych, którzy głosili niczem niekrępowaną swobodę, nie oglądali się na żadne dogmaty.

„Gród na wyżynach górskich opustoszał. Wszyscy inteligentniejsi lub posiadacze kapitałów uciekali w niziny, gdyż żyć im tam było wygodniej i lepiej. Zostało jednak dosyć jeszcze mieszkańców, którzy z namaszczeniem słuchali tłomaczenia słów Mistrza i ściśle przestrzegali zwyczajów i praw nadanych przez księcia. Prawa te, lubo wątłe i kruche, lubo zajmowały tylko czas podwładnym nieprodukcyjnemi praktykami, coraz ściślejszymi splotami ich otaczały.

„Jednak i w pośród nich znalazły się jednostki, silniejsze duchem, które znały doskonale warunki życia na nizinach, podziwiały obszerne mieszkania tamecznych obywateli i wszedłszy na powrót na wyżyny i porównywając silną budowę ciała i fizyczną piękność mieszkańców dolin z wynędzniałą cerą obywateli grodu, z ich przygnębieniem i apatyą, widząc złe i dobre po jednej i drugiej stronie, chciały przyjąć to, co jest dobrego od mieszkańców dolin i z tem się głośno odezwały. Jednocześnie widziały, że to co jest dobrego u mieszkańców wyżyn, wypływa z nieskażonej i przechowanej święcie nauki Mistrza; złe zaś wszelkiego rodzaju ze spaczonych i sfałszowanych jego zleceń.

„Mieli oni nadzieję, że wypowiadając jednym i drugim szczerze rezultat swych badań, będą wskrzesicielami cudownej nauki Mistrza i jego zakonu, przeznaczonego dla zdrowia wszystkich ziemi mieszkańców. Zwrócili się przedewszystkiem do książąt starożytnego grodu z pokornem przedstawieniem, jak niebezpiecznem, bez pożytku i szkodliwem dla zdrowia jest takie nagromadzenie ciasnych domowstw i ileby się skorzystało, gdyby niektóre można było zburzyć; powiedzieli przytem, że nie należy gardzić mieszkańcami nizin, ani też potępiać ryczałtowo prawd przez nich głoszonych, bądźto dla piękności idei wyznawanych, bądź dla wyników, jakie one ludziom przyniosły. Wystawiali nadto, że wielu z pośród dezerterów starożytnego na górach grodu uciekli jedynie dla tego z niego, że pragną dla płuc swych zdrowszego powietrza i łakną większej przestrzeni. By zaś nadać większą powagę własnym słowom i opowiadać zarazem za pomocą przykładu, poczęli sami w mieszkaniach swych prywatnych wybijać większe okna, burzyć przybudówki, czyścić pokoje i je dezynfekcyonować, a ponieważ woda w zbiornikach była zepsuta i zatruwała powietrze, kazali bić studnie artezyjskie, by dać mieszkańcom możność korzystania ze zdrowej i czystej wody.

Książęta tego grodu, słysząc te życzenia nowatorów i patrząc na ich próby, taki dali wyrok: „Dosyć tych waszych wichrzeń. Lepiej milczcie i zaprzestańcie swych mrzonek; nic tu bowiem nie można zmienić, co na górze zbudowano. Gród nasz jest doskonałym i święte są jego prawa. Jeżeli się wam on nie podoba, opuśćcie go, gdyż i tak staliście się niegodni w nim przebywać. Skoro wam lepiej na nizinach, idźcież tam, gdyż gród nasz jest niety-

kalny, i tworzy wraz z górą teren nierozłączny, nierozdzielny."

Ludzie w dolinie mieszkający, słysząc te niezgody, poczęli z nich szydzić: „Oto — mówić poczęli między sobą — ci zacofańcy z gór, kłócą się i różnią między sobą; cieszmy się, gdyż w ten sposób przyśpiesza się jego ruina." Inni zaś, rozsądniejsi w obawie aby nowatorzy nie wpłynęli na rozwój sił i potęgi grodu, jak również ci, którzy pragnęliby gród zachować dla jego wspaniałości i piękności, lubo nie nadawał się do czasów obecnych, przyjęli udział w walce spornej i dla żartów lub też ze współczucia bronili książąt grodu, mówiąc do buntowników: „Nie wiecie, czego żądacie: wszakże mury wysokie otaczają wasz gród i każdy kto się w obrębie tych murów nie znajduje, jest tem samem po za grodem i nie jest jego mieszkańcem. Któż wam dał prawo burzyć te sztuczne przegrody, wzniesione w kolei wieków i odświeżać zmurszałe domostwa, skoro z nich są zadowoleni tak książęta, jak ich podwładni? Chcecie światła, świeższych prądów powietrza, szukacie prawdy—jak mówicie—a więc tem samem należycie do nas, nie zaś do nich, Bądźcie logiczni, bądźcie szczerzy. Wy nie jesteście obywatelami tamtego grodu. I dobrze czynią, was wyganiając, albowiem mącicie tylko spokój jego mieszkańców," — W sposób zaś przyjacielski, dodawali półgłosem: „Głupcy, czyż nie widzicie, że mury te same runą ze starości i zmurszenia? Całe to wzgórze niedługo stanie się kupą rumowisk. Uciekajcie póki czas, abyście nie byli żywcem zagrzebani."

Słowa te jednak tak jednych jak i drugich nie wyprowadzały zacnych nowatorów z równowagi. Doskonale oni pojmowali ważność i ciężar swojej pracy. Wszakże nie ziemia tu winna, ale ludzie. Zebrali się przeto wszyscy po za murami miasta i chociaż wystawieni byli zewsząd na burze i wichry w górach szalejące, chociaż ludzie tak z dołu, jak i dawni ich współobywatele z górskiego grodu zniewagami, szyderstwem ich obrzucali, a w pracy im przeszkadzali, znaleźli dla siebie cichy zakątek w górach i spostrzegli z radością, że znaleźli to co zapowiadał ich Mistrz, t. j. jasne światło, powietrze, wodę, mieli nad sobą prawdziwy nieboskłon, a ziemię czuli pod własnemi nogami."

Tyle na obronę modernistów powiedział bezimienny ich apologeta z „Corriere della Sera."

Apologia ta jednak mieści w sobie niechcący, ubocznie, potępienie modernizmu. Pod osłoną pięknych frazesów kryje się wstydliwie, ale świadoma siebie, głęboka niewiara. Boski nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, jest w gruncie rzeczy dla modernistów tylko „Mistrzem z Nazaretu", jak mistrzem dla nich będzie Sokrates, Platon i rozmaici mędrcy Wschodu i Zachodu.

Wydali moderniści mnóstwo dzieł uczonych, broszur i pism ulotnych, ale skoro wrażenie pierwsze minęło a nastąpiła refleksya, wpływu głębszego nie wywarli i zeszli w pomrokę niepamięci.

Profesor Bartoli, działalność ich charakteryzując, słusznie powiada: „Dla nawrócenia świata lepsza jest jedna uncya wiary, aniżeli całe pudy literatury."

Tak jest, moderniści świata nie nawrócili, ani też go nie nawrócą.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Hiszpania w opałach. Wielkie wrażenie w całem świecie cywilizowanym wywarło stracenie Ferrera. Prasa wolnomyślna jednogłośnie wyznaje, że śmierć Ferrera jest mordem politycznem, jest zemstą mnichów, za propagandę w szkołach przez Ferrera wolnej myśli i za walkę z klerykalizmem.

Z wielu miast włoskich otrzymano telegramy o wiecach, w celu uchwalenia protestu przeciw straceniu Ferrera.

Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne z doniesieniem o rozstrzelaniu Ferrera.

W Turynie robotnicy zakładów metalurgicznych, kamieniarze, i inni przerwali roboty, aby w ten sposób zaprote-

stować przeciw wykonaniu wyroku śmierci. Po odbyciu zgromadzenia grupa jego uczestników usiłowała zatrzymać wagony tramwajowe.

Policya przeszkadzała temu.

Skutkiem stracenia anarchisty hiszpańskiego, Ferrera, izba robotnicza w Rzymie ogłosiła bezrobocie powszechne.

Oficyaliści tramwajowi, dorożkarze i robotnicy różnych gałęzi przemysłu zastrejkowali. Większość sklepów zamknięto. Izba robotnicza wzywa do bojkotowania okrętów hiszpańskich.

Na zgromadzeniu przedstawicieli związków robotniczych w Livorno, z powodu rozstrzelania Ferrera, uchwalono bojkotować towary hiszpańskie i ogłosić strejk powszechny.

Po zamknięciu zgromadzenia odbyła się manifestacya na ulicach z udziałem licznego tłumu. Policya aresztowała kilkanaście osób.

Kilkuset studentów w Paryżu zgromadziło się w uniwersytecie na wiecu i uchwaliło wręczyć konsulowi hiszpańskiemu protest przeciw rozstrzelaniu Ferrera, ale władze nie pozwoliły na wykonanie uchwały.

Podczas manifestacyi przeciw straceniu Ferrera gwardya municypalna poraniła wiele osób.

Zraniono w twarz wystrzałem z rewolweru także oficera gwardyi municypalnej.

Jaures, który wraz z redaktorami swojego dziennika na czele tysięcy osób, szedł ulicami wśród śpiewu internacyonału, rozpoczął bójkę z policyantami. W pobliżu ambasady hiszpańskiej wystrzałem z rewolweru zabito jednego policyanta, a zraniono drugiego. Zraniono także gwardzistę municypalnego. Manifestanci podpalili dwa omnibusy, które bez pasażerów powracały do parku. Aresztowano pierwszego manifestanta, który strzelał z rewolweru do policyanta; oświadczył on, że jest poddanym hiszpańskim i nazwał się Della Torre.

Aresztowano także drugiego manifestanta, który strzelał do grupy policyantów. Zraniony policyant zmarł w szpitalu. Podczas manifestacyi do prefekta policyi Lepine'a dano c z t e r y strzały, które przecież chybiły. Jak się okazało, Della Torra jest znanym anarchistą hiszpańskim.

W raporcie do prezesa rady ministrów, Brianda, prefekt policyi Lepine oświadczył, że sprawcami zaburzeń w pobliżu ambasady hiszpańskiej byli apasze z zewnętrznych bulwarów, którzy w celu ułatwienia sobie awantur— powyrąbywali słupy latarni ulicznych i drzewa i podpalili omnibusy. Policya przywróciła porządek. Aresztowano 50 osób.

Spisek oficerów bułgarskich. Wielką sensacyę wzbudził w Sofii artykuł dziennika „Wieczerna Poczta,“ przyznający otwarcie, że prawdziwemi są powtarzające się od pewnego czasu wieści, iż wśród młodszych oficerów istnieje tajne stowarzyszenie. Oficerowie ci są malkontentami głównie z powodu protekcyi, udzielonej przez ministra wojny Nikołajewa grupie oficerów, kształconych w Rosyi, którzy niedawno stamtąd powrócili. Niezadowolenie przybrało w ostatnim czasie takie rozmiary, że powstała tajna organizacya, mająca na celu przeprowadzenie w armii potrzebnych reform i poprawę stosunków służbowych oficerów, dotkniętych usuwaniem ich na drugi plan. Minister Nikołajew nie chciał nawet wysłuchać przedstawionych mu żądań młodszych oficerów.

„Wieczerna Poczta“ pisze: „Żyjemy na Bałkanach. Niedaleko od nas dokonali tureccy oficerowie przewrotu, a w ostatnim czasie pokusili się i greccy oficerowie o to, żeby siłą przeprowadzić odrodzenie swego kraju; a i oni mieli szczególne powody do niezadowolenia, jako oficerowie. O ile wiadomo, ostatnia podróż ministra wojny po kraju pozostaje też w związku ze sprawą oficerską“. Artykuł kończy się wyrażeniem życzenia, ażeby minister Nikołajew podał się do dymisyi jak najwcześniej, póki nie będzie za późno.

W Bułgaryi przypuszczają, że za tą całą sprawą ukrywa się były minister wojny Sawow, zamieszkały obecnie w Paryżu.

Rewolucya w Madrycie. Donoszą z Madrytu o niespodziewanem aresztowaniu prezesa kortezów i prezesa senatu. Z powodu powyższych aresztowań powstały wielkie zaburzenia w całym Madrycie.

Potop w Anglii. W całej Anglii, a zwłaszcza w księstwie Walii ponowiły się w tych dniach straszne burze deszczowe. Wiele domów zburzonych. Ofiary w ludziach znaczne.

Zagadkowa tragedya na morzu. Jeden okręt wojenny angielski i jeden niemiecki zatonęły na pełnem morzu. Załogi częściowo uratowane. Bliższych szczegółów brak.

Rewolucya w San-Domingo. W San-Domingo wybuchła rewolucya. Powstańcy zaatakowali jedno miasto, lecz zostali odparci.

Polacy na wystawie w Tokio. Rodak nasz, inżynier Marek Kantz, redaktor gazety eksportowej w Wiedniu, ma zamiar na niebawem odbyć się mającej wystawie światowej w Tokio, postawić pawilon polski, który mieścić będzie wyłącznie produkty i wyroby polskie. W wystawie tej wezmą udział wyłącznie firmy polskie, a to z Królestwa Polskiego, Księstwa Poznańskiego i Galicyi.

Interdykt papieski. Aby przeszkodzić nieporządkom, mogącym się rozwinąć w Adryi po rzuconym interdykcie papieskim, rząd posłał pomoc wojskową. Żołnierze strzegli kościołów, aby tłum drzwi świątyń nie rozbił.

Bomba w kościele. Z Neapolu donoszą, że anarchista Vanguardia rzucił pudełko tekturowe, materyałami wybuchowemi napełnione do kościoła Monte Santo, podczas nabożeństwa wieczornego. Nastąpił wybuch, który wywołał niesłychaną panikę, nikt wszakże szwanku nie poniósł. Sprawcę wybuchu schwytał tłum i poturbował go nielitościwie.

Orkan w Ameryce. Do Paryża nadeszły bliższe szczegóły o skutkach ostatniego orkanu w zatoce Meksykańskiej. Pod gruzami znalazło śmierć zgórą 1200 osób. W Hawannie burza zniszczyła doszczętnie 9 fabryk cygar. Straty są olbrzymie.

Trzęsienie ziemi. W tych dniach odczuto dość silne trzęsienie ziemi w Zagrzebiu i okolicy. Ze Slawonii, a także z różnych miejscowości chorwackich, graniczących z Węgrami, również nadeszły wiadomości o wstrząśnieniach podziemnych.

— Z południowych stron Austryi nadchodzą wiadomości, że w wielu miejscach skutkiem trzęsienia ziemi popękały mury domów i pospadały kominy.

— W Bawaryi północnej dało się odczuć lekkie wstrząśnienie, będące prawdopodobnie w związku z trzęsieniem ziemi w Austryi.

Obserwatoryum seismograficzne w Heidelbergu zarejestrowało d. 8 b. m. o g. 11 wieczorem dość gwałtowne trzęsienie ziemi.

Z kraju.

Wybory do Rady Państwa. Ostatnie wybory do Rady Państwa, których wynikiem było zupełne zwycięstwo partyi realistów, ujawniły wielką obojętność dla spraw publicznych w odnośnych sferach. Na trzy tysiące dwieście pięćdziesiąt osób, mających prawo głosu na prawyborach, stanęło do urny wyborczej zaledwie 353.

Rewizya senatorska w Królestwie. „Ruskoje Słowo“ zaręcza na podstawie informacyi „ze źródeł wiarogodnych,“ że rewizya senatorska w Królestwie Polskiem została już zdecydowana. Rewizya zacznie się najdalej za miesiąc. W charakterze rewidenta przyjedzie senator Garin. Na pierwszy ogień pójdzie intendentura i warszawskie teatry rządowe.

Biblioteka publiczna przy uniwersytecie warszawskim została otwartą dla osób prywatnych.

Przepisy o budowie szkół. Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej rozesłał do wójtów gmin, przepisy o udzieleniu pożyczki ze skarbu na budowę nowych szkół i powiększanie istniejących.

Jak opiewa wydane w tym celu postanowienie, specyalnie utworzony fundusz „szkolno budowlany“ przeznaczony jest na pożyczki na budowę, kupno i powiększanie gmachów szkół początkowych zarówno utrzymywanych ze środków miejscowych a zasilanych przez skarb lub nie, jako też utrzymywanych na koszt skarbu.

Pożyczki są wydawane: a) zarządom miejskim, b) w guberniach, w których wprowadzone zostało postanowienie z dnia 12 czerwca 1890 r., instytucyom powiatowym ziemskim, c) w guberniach, w których wprowadzono postan. z dnia 2 kw. 1903 r., instytucyom ziemskim, przewidzianym w tem postanowieniu i d) w miejscowościach, w których postanowienia te nie są stosowane zarządom gminnym, a także oddzielnym osadom, które nie tworzą całej gminy.

Pożyczki wydawane są na termin nie dłuższy nad 20 lat w sumie nie przewyższającej cztery piąte wartości gmachów szkolnych, przyczem dłużnicy płacą 3 proc. za rok z góry.

Do prośby o pożyczkę, prócz wielu innych dokumentów dołączyć należy zobowiązanie, że gmach będzie wyłącznie poświęcony potrzebom szkolnictwa.

Mniej więcej na tych samych warunkach wydawane będą zapomogi ze skarbu, pozostające pod zawiadywaniem ministeryum oświaty.

Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej, przesyłając powyższe przepisy, w uzupełnieniu rozporządzeń szkół ludowych

w sprawie otwarcia nowych szkół początkowych, poleca wójtom gminnym pośpieszyć się ze zwołaniem zebrań gminnych i wiejskich celem rozważenia, gdzie najbardziej wynika potrzeba korzystania z przedłożonych przez prawo ulg — pożyczek bezwrotnych i zapomóg od skarbu na szerzenie szkolnictwa, jako to: budowę nowych szkół i powiększenie starych. Ażeby z ulg tych można korzystać już w roku bieżącym, naczelnik dyrekcyi poleca wyniki uchwał zebrań gminnych przesłać do inspektorów szkół ludowych nie później jak 28 b. m.

Sanatoryum ludowe w Łodzi. Zarząd ligi przeciwgruźliczej postanowił założyć pod Łodzią sanatoryum ludowe na 100 miejsc dla chorych na gruźlicę, bez różnicy wyznania i narodowości. Koszty budowy obliczono na 200,000 rub. Na prezesa komitetu budowy powołano adw. przys. Aleksandra Babickiego, b. posła, na wiceprezesa fabrykanta Leonhardta, na sekretarza d-ra Seweryna Sterlinga, na skarbnika Henryka Huka.

Wodociągi miejskie. Na stacyi pomp wodociągów miejskich w Warszawie prowadzono w przeciągu czterech miesięcy doświadczenia, nad prawidłowym sposobem palenia w piecach maszynowych, dającym zarazem największe oszczędności w użyciu węgla.

Doświadczenia te doprowadziły do pożądanego rezultatu, wymagającego jednak nadzwyczajnej uwagi ze strony palaczy.

Ile magistrat na tem zyskuje, najlepiej okażą cyfry: w przeciągu ośmiu miesięcy dla podniesienia 30,205,115 sześciennych metrów wody, przewidziany był rozchód węgla 3,169,228 kilogramów, tymczasem użyto tylko 2,641,949 kilogram., oszczędność zatem wynosi 527,279 kilogr. węgla za 5,958 rb. 24 kop.

Przepełnienie szpitali. Szpitale miejskie w Warszawie przepełnione są szczelnie. Większość chorych należy do rzędu nieuleczalnych, nie wymagających kuracyi lecz opieki i przytułku. Duży napływ tego rodzaju chorych tłomaczy się tem, że niemal większość instytucyi dobroczynnych miasta, w tej liczbie Towarzystwo Dobroczynności z powodu braku środków znacznie ograniczyły ich przyjmowanie. Wydział dobroczynny magistratu jest obecnie w kłopocie, bowiem, jak się tego spodziewać należy, z nastaniem zimna, chorzy tacy tembardziej zaczną się dobijać do bram szpitalnych.

Ogniotrwałe dachy. Na polach Targówka pod Warszawą odbyła się w tych dniach, próba ogniotrwałego materyału pod nazwą Congo. Materyał ten służy do izolacyi i krycia dachów; wyrabiany jest przez amerykańską firmę Barret, której przedstawicielstwo posiada warszawski dom handlowy I. Martensa. Próba odbyła się pod przewodnictwem komisyi Warsz. Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, w obecności naczelnika straży ogniowej, kilku brandmajstrów, przedstawicieli inżynieryi wojskowej, prasy i t. p.

Próba ta wykazała, iż tektura „Congo“ dłużej odporna jest na działanie ognia, niż inne, jak np. papa smołowcowa i t. p. W tym celu spalono prowizoryczny domek i dokonano prób tego materyału, w różnych fazach działania ognia.

Widmo cholery. Komisya do walki z cholerą i dżumą uznała między innemi za zagrożone przez cholerę azjatycką gub. grodzieńską, suwalską, pow. nowoaleksandrowski w gub. kowieńskiej, Kowno i pow. orszański w gub. mohylowskiej.

Druga wiosna. Z wielu powiatów kraju południowo-zachodniego donoszą o trwającej czas dłuższy ciepłej pogodzie słonecznej. Dają się zaobserwować wyjątkowe zjawiska w przyrodzie, zakwitły maliny, kasztany, niektóre z drzew owocowych pokryły się pąkami. Na łąkach ukazała się świeża trawa.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Święcenia. Dnia 16. Października w Łodzi, w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ul. Franciszkańskiej, nasz Najprzewielebniejszy Biskup Jan Marya Michał Kowalski udzielił bratu zakonnemu I Reguły św. Franciszka: Franciszkowi Maryi Alojzemu Gromulskiemu: Sakramentu Bierzmowania; czterech Mniejszych święceń; i Subdyakonatu.

Tenże brat zakonny Franciszek Marya Alojzy Gromulski zaraz po przyjęciu Mniejszych święceń a przed przyjęciem święceń Subdyakonatu złożył na ręce naszego Najprzewielebniejszego Biskupa cztery śluby zakonne prywatne: ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu.

Z PRASY.

Litwini amerykańscy. Organ Polsko-Narodowej Spojni, p. t. „Straż“ pod datą 28 września b. r. podaje korespondencyę ze Scranton Pa, malującą doskonale stosunki w tamecznej parafii litewskiej:

„Już od kilku lat miejscowa parafia litewska ma proces o ziemię i kościół z biskupem Hobanem. Walka toczy się zaciekła, zwłaszcza ze strony biskupa i jego służki, proboszcza, ks. A. Kurasa. I w walce tej ks. Kuras nie przebiera w środkach...

„Nie mogę nie wspomnieć o pewnym wypadku, wyraźnie charakteryzującym kapłańskie powołanie ks. Kurasa. Pewien Litwin ochrzcił swe dziecko w Polskim Kościele Narodowym; dziecko umarło— matka chciała pochować je na cmentarzu litewskim; ks. Kuras powiedział, że przyjmie dziecko na cmentarz za 5. dol. i pochowa na niepoświęconem miejscu; jeżeliby zaś rodzice chcieli pogrzebać na poświęconem miejscu, to niech zapłacą 15 dol. i ks. Kuras ochrzci trupa i da mu prawo wejść nietylko na poświęcone miejsce, lecz również i do Królestwa Niebieskiego. Drugi litwin brał ślub w Narodowym Kościele; z ambony ks. Kuras wyklął i Narodowy Kościół i ową parę nowożeńców, nazywając ich rozpustnikami i t. p.“

Widzimy z tego że księża rzymscy wszędzie trzymają się jednego systemu walki z tymi, którzy im są niemili.

Jaką zaś bronią oni walczą, wystarczy przytoczyć z tegoż numeru „Straży“ maleńki obrazek:

„Parę dni temu otrzymało kilkudziesięciu członków Kościoła Narodowego w Scranton i w okolicy wstrętny paszkwil, skierowany przeciwko naszemu ks. Biskupowi [1]), przeciw kapłanom i delegatom na Synod. Autorem tego dzieła jest znany dobrze całej okolicy ksiądz rzymski, sławny już z kilku w podobnym duchu napisanych broszur, jak: „Weź i czytaj,“ „Harfa króla Dawida“ i innych. Autor znanym jest także z tego, że po tajemnym pożarze kościoła w Glen Lyon, podczas którego lagą odpędzał parafian, próbujących ugasić zaczynający się palić budynek, przeniósł się do Plymouth, nie zapomniawszy zabrać ze sobą „fire insuranae“ [2]) za spalony kościół. Dużo moglibyśmy pisać o tym dowcipnym panie, który zwykle lubi uchodzić za kogo innego, byle nie za siebie. Stąd też często można go spotkać w New Yorku, ustrojonego w kołnierzyk, najnowszej mody krawat, „spacerującego“ pod ręką z jakąś damą. U Postkelera często przedstawia się ten jegomość młodym i nieobeznanym ze stosunkami księżom rzymskim, jako biskup Narodowego Kościoła i bawi się zakłopotaniem oszukanego... księżyny. Cieszy go także zgroza, jaka maluje się na twarzach widzów, gorszących się tem, że mniemany „biskup Hodur“ pije naprzemian wódkę, piwo, wino jak gąbka, bluźni jak pruski kapral, sypie tak sprośnymi dowcipami, jakich może jeszcze żaden dom rozpusty nie słyszał...

„...Ten to obywatel spłodził znów starego pokroju nowy dowcip i rozesłał pocztą między lud polski plugawy cyrkularz, sądząc, że znajdą się naiwni, którzy wezmą go za... program Synodu.

„Baw, się, baw, wyuzdany cyniku! Masz pieniądze, boś je wyciągnął z poczciwego lecz ciemnego ludu przez szereg lat, więc nie trudno ci rzucić twojemu serdecznemu towarzyszowi od „Pracy“ kilkadziesiąt dolarów za druk cuchnących, plugawych rozrzutek.

„My zaś w uznaniu za twą prawdziwą rzymską działalność, przetłomaczymy te arcydzieła literatury kościoła polsko-ajryskiego na język angielski, żeby i szerszy ogół amerykański dowiedział się jaką to czystością myśli odznacza się rzymskie duchowieństwo, jakich to „chrześcijańskich“ sposobów używają w zwalczaniu „heretyków.“ Dowie się przy tej sposobności i biskup Hoban, jaką pobożnością odznaczają się jego księża, jak świętemi im są sprawy wiary, Sakramenta święte, Pismo święte. Może mu to sprawi pewną nieprzyjemność, gdy się dowie, że jego księża, dwadzieścia kilka mil oddaleni od Scranton, znają doskonale adresy scrantońskich lupanarów, że zestawiają cytaty Pisma św. z plugawemi miejscami. Może mu nieprzyjemnem będzie, że jego księża nazywają papieża „świętym kuglarzem, szalbierzem,“ a biskupów rzymskich—nabobami, oszustami, złodziejami, nie wspominając już wyrażeń o duchowieństwie pospolitego gatunku.

„Gdy nawskroś tolerancyjny amerykanin dowie się o waszych metodach mi-

[1]) Ks. Hodurowi. (Przyp. Redakcyi)

[2]) Ubezpieczeniową kwotę.

syjnych, splunie z pogardą na was i na kościół przez was reprezentowany, tak jak my splunęliśmy.

„Dziękujemy Bogu, że nam dał poznać waszą wartość moralną, wy „słudzy Boga,“ wy „duszpasterze.“ Rzuciliśmy was i cuchnący grzechami waszymi kościół rzymski i choćby kiedyś bez księdza umierać przyszło, żałować tego nie będziemy i do was nie wrócimy, bo niepodobna uwierzyć, ażeby przez usta takich kreatur mogło przejść przebaczenie Boże; niepodobna uwierzyć, ażeby modły zanoszone przez takiego arcybluźniercę mogły trafić do Boga.

„Brudni wy i podli!“

Przejście do płaskiej uprawy.[1])

Nie będziemy się rozwodzili nad korzyściami płaskiej uprawy, przekonali się o nich ludzie dostatecznie. Wszędzie, gdzie gospodarz o postępie przymyśliwa, zagony znikają; mamy dziś już całe wsie, w których płaską uprawę spotykamy. Ale niedość zagony skasować, trzeba jeszcze uprawę wykonać tak, by powierzchnia pola była możliwie równą, bez żadnych zaklęśnięć, ani zagłębień, w których się woda zbiera, a pod nią zboża jak i okopowe gniją. Najważniejszą czynnością jest dobre podoranie pola poprzednio w zagony zoranego. Należy więc rozpędzić brózdy i rozorane skiby znów naorać, utworzy się w ten sposób mały zagon, który zagłębienie dawnej bruzdy zarówna. Dalsza orka powinna być możliwie płytka, co jest rzeczą dla zrównania grzbietów zagonów nadzwyczaj ważną.

Jeżeli po kilkakrotnem przejściu broną wpoprzek i na ukos rola się nie wyrówna dostatecznie, należy raz lub dwa razy przejść sprężynówką lub drapaczem, a potem broną.

Najlepiej się rola wyrównywa głęboką orką. To też najwłaściwszem jest przejście na płaską uprawę pod okopowe, po których orka pod jarzynę już zwykle zupełnie jest wyrównana. Jest to ważne i z tego względu, że jeśli się pewne zagłębienia po starych brózdach w pierwszym roku zostają, to mniejszą one szkodę robią w okopowych i jarzynach, niż w oziminach, dla których woda gromadząca się na wiosnę na zmarzniętej jeszcze roli, jest poprostu zabójczą, zarówno kiedy długo stoi, jak i kiedy przymrozki ją zetną, tworząc skorupę lodową, która nam tej zimy np. tyle szkody wyrządziła.

Przechodząc na płaską uprawę, rolnik pilnie baczyć musi, aby wierzchnią wodę odprowadzić za pomocą przegonów, z właściwymi spadkami zrobionych. Zwykle daje się przegony tylko w oziminie, a zaniedbuje się dawania ich w uprawach. A jednak są one tam nieodzownie potrzebne. Woda, stojąca na uprawach, czyni bardzo wielkie szkody, utrudnia wysychanie roli, tamuje dostęp powietrza, zachwaszczając rolę powoduje silne zachwaszczenie perzem. Pamiętajmy przeto o starannem oprzegonowaniu przed zimą wszystkich naszych pól.

[1]) „Przewodnik Spół. i Kół. Rol.“ № 20.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

Paź.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca	Dnia	ODMIANY KSIĘŻYCA. Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
16	Sobota	Martyniana i Sat.	g. 6 m. 27	g. 5 m. 3					
17	Niedziela	Wiktora M. Małg.	g. 6 m. 29	g. 5 m. 1					
18	Poniedz.	*Łukasza Ewang.*	g. 6 m. 31	g. 4 m. 59					
19	Wtorek	Piotra z Alkan.	g. 6 m. 33	g. 4 m. 57					
20	Sroda	Ireny, Marty i Pauli	g. 6 m. 35	g. 4 m. 54	20	g. 1 m. 8 pp.	g. 8 m. 5 w.	g. 10 m. 19	g. 11 m. 45

Redaktor: Ks. Tomasz Wrakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.